

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie  
ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!

Humor — Śmiech — Zabawa

## Wesoły Włóczęga

w roli tytułowej

Piotruś Heinz Ruhman i koń „Toni” fensmen

O godz. 12 „Tango Notturmo” o godz. 2 Purytanin

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po pol.

Już w krótko „Więzienie bez krat”

# Historyczna rewia w stolicy

## Karwina, Trzyniec i Jabłonków defilują w dniu Święta Niepodległości przed Wodzem Naczelnym

Okryta w biało-czerwony strój Warszawę obudziły dnia wczorajszego dźwięki Pierwszej Brygady i marszów wojskowych. Orkiestry, kierujące się na trasę defilady krzyżowały ulice a dźwięki złotych trąb wplątały się w majestatyczną ciszę miasta.

Ulice: Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie zakwitły przedziwnym żywopłotem ludzkich głów. Przystroili się szarymi wstęgami ludzkiej ciszy, na której wy-

raszały, niby fantastyczne kwiaty, sztandary organizacji i chorągwie cechów. Kobiety, dzieci, starsi, młodzież, kto żył, kto pamiętał pierwszy zryw Niepodległości przed laty dwudziestu i kto jeszcze wtedy nie żył, kto sam do zdobycia Niepodległości się przyczynił i kto nie był jeszcze do tego zdolnym, wszyscy, jak jeden wylegli na trasę defilady i oczekiwali, aż na horyzoncie ukażą się pierwsze oddziały dumnej polskiej Armii Narodowej...

mów i niesamowity grzmot oklasków. Słowa „brawo” giną w wołaniach „niech żyją”, miesza się ze skandowanym „wiwat armia! Wiwat armia!” Entuzjazm rośnie z sekundy na sekundę. Gdy wreszcie pierwszy szereg rozpoczynających defiladę nowomianowanych podporuczników mijają trybunę Pana Marszałka nad całą trasą nie slychać nic, jeno jeden wielki ogłuszający i niezrozumiały bliżej okrzyk mas. Młodzi podporucznicy, dzielni, uśmiechnięci, zdają się rozłukiwać asfalt ulicy i prostymi jak struna sznurkami przesuwają się przed Marszałkiem jakby tkali na szarej kanwie ulicy legendę o potęgę polskiego oręża.

we spontaniczne okrzyki, brawa i oklaski... i naciągają w rozwinętym szyku ogorzale wilki morskie, poprzedzane oddziałem nowomianowanych oficerów marynarki wojennej.

Entuzjazm tłumów nie ma końca. Zdaje się zamieniać w ryk wód, w wichurę sztormową, który przybył z naszą strażą na Bałtyku hen aż z nad morza polskiego z potęgą naszej Gdyni...

Z kolei naciągają warszawskie pulki piechoty: Dzieci Warszawy, i pułk Legii Akademickiej, a potem z poszumem ułańskich chorągiewek rozkołysanych na lancach naciągają kawaleria. Polskie ulany, polscy szwelezerzy witani przez lud stolicy rozradowanymi obliczami, w których nie widać nic jeno miłość dla armii...

(Dokończenie na str. 2-iej).

### Jedzie Naczelny Wódz!

W miarę zbliżania się godziny jedenastej wstęga ludzka, owijająca chodniki ulic, położonych na trasie defilady, zacienia się, pęcznieje, raz w raz kołysze się troską o utrzymanie kordonu, aż wreszcie zastęga w bezruchu, gdy od strony placu Zamkowego przejeżdża szereg aut, wiozących Marszałka Smigłego - Rydza, rząd i generalicję, z nabożeństwem w katedrze św. Jana na defiladę.

Okrzyk „Niech żyje”, jaki padł przed katedrą świętojańską leci przez ulice powielanym echem i zatrzymuje się dopiero na placu Wolności, tuż przed trybuną, na którą wstąpił Wódz Naczelny, aby odebrać defiladę. Zatrzymał się i umilkł. Umilkł, aby pozwolić rozbrzmieć marszem do defilady orkiestrze batalionu stołecznego, jaka nacięga już z oddali, rosąc w oczach i potężniejąc kształtami i dźwiękiem.

### Wilki morskie idą z wichrem

Za oddziałami podporuczników naciągają szkoły podchorążych: piechoty, lotnictwa, inżynierii, sanitarki, potem rezerwa podchorążówek, a potem no-

### Oddziały japońskie rozbite podczas ofensywy w prowincji Szansi

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, ofensywa japońska, przedsięwzięta na wielką skalę w prowincji Szansi, nie powiodła się. Poniósłszy znaczne straty, Japończycy cofnęli się ku linii kolejowej. Dotkliwą porażkę poniosła kolumna japońska, operująca w górzystym U-tai-Szanie.

Po dłuższej walce oddziały japońskie zostały rozbite.

Chińczycy wzięli 151 jeńców, 5 dział polowych, 30 karabinów maszynowych i przeszło 300 karabinów. Zwycięstwo to bardzo podniosło Chińczyków na duchu.

W centralnych Chinach oddziały chińskie dokonywały przegrupowania wojsk, unikając walk z Japończykami, którzy skoncentrowali w okolicy Lulina bardzo znaczne siły.

## Synagogi płoną w Niemczech

### Zajścia antyżydowskie po śmierci von Ratha

BERLIN. W związku ze śmiercią radcy legacyjnego ambasady Rzeszy w Paryżu von Ratha doszło w ciągu wczorajszego dnia w Berlinie i innych miastach niemieckich do wystąpień przeciwżydowskich, które wyraziły się w podpalaniu synagog oraz niszczeniu sklepów i przedsiębiorstw żydowskich.

W związku z tym minister Propagandy dr. Goebbels ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że wystąpienia antyżydowskie spowodowane zostały w dużym stopniu zamachem paryskim. Minister Goebbels wzywa do zaprzestania tej akcji zapowiadając, że odpowiedzialność na zamach paryski będzie wydanie nowych ustaw, regulu-

jących sytuację Żydów w Niemczech.

Również premier Goering wydał odezwę, zapowiadającą ogłoszenie wkrótce nowych zarządzeń, normujących stosunek

Żydów do społeczeństwa niemieckiego. Ustawy te — jak slychać — mają iść znacznie dalej niż ustawy norymberskie i całkowicie odseparować Żydów od ludności niemieckiej.

### Spisek przeciw Stalinowi

#### miął zorganizować Blücher ze swym zastępcą

MOSKWA. W stolicy sowieckiej kursuje pogłoska o sensacyjnym zwrocie w toczącym się śledztwie w sprawie marsz. Blüchera.

Według tej pogłoski komisarz bezpieczeństwa Jeżow, czuwający osobiście nad śledztwem wraz z sekretarzem osobistym Stalina — Malenko-

wem, zarządził konfrontację marsz. Blüchera z aresztowanym niedawno pierwszym zastępcą marsz. Woroszyłowa — Fedko.

Podczas tej konfrontacji, która miała przebieg dramatyczny, Fedko miał przyznać się do zorganizowania spisku przeciwko Stalinowi wraz z marsz. Blücherem.

Projekt spisku miał powstać jeszcze w r. 1934, kiedy Fedko był na Dalekim Wschodzie zastępcą marsz. Blüchera.

Według innych pogłosek Blücher w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy i odmawia kategorycznie składania jakichkolwiek zeznań.

Jak wynika z licznych wersji, krążących w Moskwie na temat sprawy Blüchera — został on obciążony zeznaniami innych dowódców, aresztowanych w związku z jego sprawą i że głównym świadkiem oskarżenia w jego sprawie jest Fedko.

### Armia podporuczników w marszu

Godzina jedenasta — defilada rozpoczęta. Pan Marszałek Smigły-Rydz staje frontem do trasy, obok pana Marszałka I wiceminister Spraw Wojskowych gen. Góluhowski, z prawej strony rząd z panem wicepremierem Kwiatkowskim i ministrem Beckiem na czele, z lewej strony dyplomacja. Po prawej ręce Pana Marszałka, wzdłuż trybuny polska generalicja, a tuż za nią attaches wojskowi wszystkich państw akredytowanych przy rządzie

Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Z oddali nadjeżdża wolno wojskowy samochód, w którym jedzie dowódca defilady gen. Trojanowski z adiutantem. Przejeżdżają przed trybuną Pana Marszałka, gen. Trojanowski salutuje, potem wysiada z auta, podchodzi do trybuny, melduje panu Marszałkowi rozpoczęcie defilady.

Orkiestra gra marsza, ale w tej samej chwili dźwięki jego zagłusza huraganowy okrzyk tu-

### Echa zamachu w Paryżu

#### Grynszpan oskarżony o morderstwo

PARYŻ. Sprawca zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej Gruenspan, który pierwotnie oskarżony został o usiłowanie dokonania zabójstwa, będzie obecnie oskarżony o morderstwo. Prokurator ma doręczyć mu nowy akt oskarżenia w czasie przesłuchania, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Zwłoki sekretarza ambasady von Ratha po przeniesieniu z kliniki spoczywają w salonie ambasady niemieckiej, zamkniętej na klucz. Przy trumnie pełnią na zmianę straż dwaj uzrzednicy ambasady.

Zwłoki młodego dyplomaty niemieckiego zostaną prawdopodobnie w sobotę przewiezione

do Niemiec, gdzie odbędzie się pogrzeb.

## Ostre wystąpienie Lloyd George'a

### przeciw polityce premiera Chamberlaina

LONDYN. Podczas debaty w Izbie Gmin nad odpowiedzią na mowę tronową przemawiał b. premier Lloyd George, który poddał ostrej krytyce politykę zagraniczną Chamberlaina.

Mówca wyraził ubolewanie z powodu rozluźnienia stosunków angielsko-sowieckich, twierdząc, że przeprowadzenie rozbrojenia nie jest możliwe bez ZSRR.

Lloyd George oświadczył między in., że kanclerz Hitler nie może się zgodzić na rozbrojenie, dopóki trwają zbrojenia sowieckie.

W dalszym ciągu swego przemówienia Lloyd George krytykował politykę rządu w sprawie Hiszpanii i zaznaczył, że polityka ta jest szkodliwa, ponieważ zagraża interesom Wiel-

kiej Brytanii w Gibraltarze. Również sytuacja na Dalekim Wschodzie jest niezwykle groźna, a polityka angielska umożliwiła wydanie Chin na pastwę Japonii.

B. premier domagał się w końcu, aby Chamberlain przed swym wyjazdem do Paryża poinformował Izbę o celach tej podróży oraz o wytycznych angielskiej polityki zagranicznej.

# Historyczna rewia w stolicy

(Początek na str. 1-ej).  
I oto teraz zbliża się najciekawsza część defilady. Ta część w której entuzjazm tłumów przekroczy ma granice. Nadciąga mianowicie barwny oddział czarno-srebrnych ludzi w czapach z pioropuzkami...

Szliśmy w dal... górniczy... Zbliżają się coraz bardziej i bardziej... na czele ich widać tablicę... Przez chwilę nie dowierzamy, ale tak przecież jest... KARWINA. Polska Karwina z za Ojzy przybyła do Warszawy defilować przed Naczelnym Wodzem w dniu pierwszego

## Kalendarz dnia

**12**  
Listopada

SOBOTA  
5 Braci Pol. m. Chrystiana i Marc.  
Słowiański Nowosława.  
Słońca wsch. 6.50, zach. 15.49.  
Księżycy wsch. 20.27, zach. 15.49.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
354. Urodził się św. Augustyn, genfilozof.  
1304. Ziemia Michałowska przechodzi do Krzyżaków.  
1623. Zamordowanie arcyb. Józefata Kuncewicza, krzewiciela unii kościelnej.  
1806. Wojska francuskie pod Kaliszem.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Zaraz po świętym Marcinie. Najlepiej mieć w domu świnię.  
**RADY PRAKTYCZNE:**  
Pędź po olejnej farbie namoczyc na kilka godzin w wodzie ciepłej pół na pół z amoniakiem.  
**CIĘKAWY WIADOMOŚCI:**  
Rzeka Wołga koło Kazania pozostaje zamrznięta przez 147 dni w roku.

**OD ŁUPIEŻU DO ŁYSINY JEDEN KROK „ŁUPIEŻOL”** USUWA ŁUPIEŻ

## Na małej wokandzie...

# Plany na przyszłość

czyli: „U łoża konającej”

(A. E.) Panią Bregmanową chwyciły boleści. Położyła się więc do łóżka, a mąż jej usiadł obok niej z miną człowieka, przygotowanego na wszystko.  
— Guccio... — jęknęła pani Bregmanowa. — Ja umieram... — Zdaż ci się — westchnął pan Bregman.  
— Nie. Ja się nie myślę. Czuję lodowaty dech śmierci i za chwilę powiększę grono aniołków. Guccio...  
— Słucham cię, Balbino.  
— Ty się pewnie cieszysz, że ja umieram?  
— Ach! Skąd! Dlaczego miałbym się cieszyć?  
— No bo ja zawsze biłam cię trzepaczką...  
— Co straszno? Od trzepaczki jeszcze nikt nie umarł.  
— Z domu ciebie nie wypuszczalam...  
— Za to nie wałęsałem się po mieście.  
— Chowałam przed tobą pieniądze...  
— Byłem szczęśliwy, że miałem taką oszczędną żonę.  
— I doprawdy nie cieszysz się, że umieram?  
— Balbino! Co mówisz? Przecież ja usycham ze znartwienia! Umierająca przymknęła oczy.  
— Guccio. Jak ja umrę, to ty będziesz musiał się ożenić.

dla nich w niepodległości przetrwanego święta Niepodległości.

Uśmiechnięty Marszałek Smigły salutuje dzielnych górali karwińskich, powstańców dzierżących pod pachami stare wyśrotowane karabiny powstańcze, a tłum kolyse się w entuzjazmie nieopisanym.

## Karwina — Trzynieć, Jabłonków

Nie przeszli jeszcze górniczy karwińscy, a z oddali nowa tablica — TRZYNIEC. Polscy hutnicy z zakładów trzynieckich, a tuż za nimi wspaniałe barwni górniczy z JABŁONKOWA, a tuż, tuż za góralami piękne, uśmiechnięte ślązacki zaołańskie, w barwnych, jak wszyscy zresztą, wspaniałych swoich strojach.

Okrzyk entuzjazmu jaki przy

## Kuczą silniki czołgów

Krótką przerwą dobiega końca. Przed trybunę pana Marszałka zachodzi orkiestra, grając skoczne marsze.

W dali od strony Belwederu ukazuje się sivy tuman dymu, do uszu zebranych tłumów dochodzi przytłumiony jeszcze od dalaniem huk dziesiątków silników.

Groźne maszyny wojenne nadchodzą. Przędem za samochoda mi dowództwa, suną lekkie i zwinne tankietki, samochody pancerne. Ziemia drży, gniecio na stalowymi gąsienicami po-

## Artyleria przeciwlot. w defiladzie

Za czołgami posuwają się, ciągnięte przez specjalne samochody — ciągniki, smukłe sylwetki dział artylerii przeciwlotniczej. Są one zmontowane na specjalnych podstawach, zaopatrzone w cztery koła samochodowe.

wędrował z katedry świętojańskiej za Marszałkiem Smigłym do Placu Wolności, idzie teraz za powstańcami zaołańskimi od Placu Wolności aż ku katedrze poprzez tętniące entuzjazmem ulice Warszawy...

Tę pierwszą część defilady za mykają artyleria, oraz przysposobienie wojskowe Strzelca, pocztowców, kolejarzy, tramwajarzy oraz szkół średnich.

W tym samym czasie przed trybunę zajeżdżają samochody przedstawicieli dyplomatycznych. Tłum, przedarłszy się przez łańcuch policyjny, otacza w mgnieniu oka samochód atacki węgierskiego. Rozentuzjowana publiczność wznosi okrzyki na cześć bratniego narodu i jego przedstawicieli.

Ubrany w barwny mundur przedstawicieli armii węgierskiej dziękuje serdecznie za te dowody entuzjazmu. Na twarzy jego maluje się wyraźne wzruszenie.

„NIECH ŻYJE MIN. BECK”  
Inna grupa otacza samochód, do którego usiłuje przedostać się sternik naszej polityki zagranicznej min. Józef Beck. Tłum nie puszcza go, zatrzymuje, wiwatując bez przerwy. Nieprzebrane rzesze, zgromadzone na trybunach i zatrzymane przez kordon policyjny i żandarmerii podchwytyją entuzjastyczne okrzyki.

Minister Beck kłania się, dziękując za owacje.  
Plac pustoszeje pomału, dziesiątki i setki tysięcy widzów za lewą i prawą stronę ulicy Alfi Ujazdowskich, kierując się do domów.

To tu, to tam słychać głośne komentarze na temat widzianej defilady. W gardle drapie świąd ropy i benzyny, a w uszach dźwięczy bezustannie szcęk i loskot broni pancernej...

## Tajna niemiecka baza morską

W „Sunday Graphik” ukazał się sensacyjny artykuł, którego autor twierdzi, że na zachodnim wybrzeżu Afryki istnieje tajna olbrzymia niemiecka baza morską.

## RADIO

**WARSZAWA I (Raszyn) SOBOTA, DN. 12. XI. 1938 R.**  
6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (Płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Romanse i kaprysy (płyty). 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Gdy śpiewają polskie dzieci”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dzieńnik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Muzyka (płyty). 16.45 Wspomnienie z P. O. W. — odczyt. 17.00 „Don Pasquale”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 — 19.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Muzyka i humor. 22.55 Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

**WARSZAWA II (Mokotów).**  
14.00 Muzyka obiadowa. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Zycie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.05 Alessandro i Domenico Scarlatti (płyty). 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Koncert solistów. 22.55 Serenady — koncert popularny.

Wojny imponującą rewię naszych Sił Zbrojnych Wódz Naczelnym schodzi z trybuny i otoczony generałami kieruje się pieszo w stronę Belwederu.

## „NIECH ŻYJE WÓDZ NACZELNY”!

Tłum faluje, zrywa kordony policyjne. Pan Marszałek obłożony jest przez fotografów prasowych i publiczność. Okrzykami i wiewatami na cześć Naczelnego Wodza nie ma końca. Pan Marszałek z uśmiechem na ustach dziękuje za te dowody synowskiego przywiązania i hołdu.

Grzmiące okrzyki brzmiały wzdłuż całej trasy defilady, do placu aż po ulicę Klonową, dokąd kieruje się ze swym otoczeniem Marszałek Smigły Rydz.

## OWACJE NA CZĘŚĆ BRATNIICH WĘGRÓW.

W tym samym czasie przed trybunę zajeżdżają samochody przedstawicieli dyplomatycznych. Tłum, przedarłszy się przez łańcuch policyjny, otacza w mgnieniu oka samochód atacki węgierskiego. Rozentuzjowana publiczność wznosi okrzyki na cześć bratniego narodu i jego przedstawicieli.

Ubrany w barwny mundur przedstawicieli armii węgierskiej dziękuje serdecznie za te dowody entuzjazmu. Na twarzy jego maluje się wyraźne wzruszenie.

„NIECH ŻYJE MIN. BECK”  
Inna grupa otacza samochód, do którego usiłuje przedostać się sternik naszej polityki zagranicznej min. Józef Beck. Tłum nie puszcza go, zatrzymuje, wiwatując bez przerwy. Nieprzebrane rzesze, zgromadzone na trybunach i zatrzymane przez kordon policyjny i żandarmerii podchwytyją entuzjastyczne okrzyki.

Minister Beck kłania się, dziękując za owacje.  
Plac pustoszeje pomału, dziesiątki i setki tysięcy widzów za lewą i prawą stronę ulicy Alfi Ujazdowskich, kierując się do domów.

To tu, to tam słychać głośne komentarze na temat widzianej defilady. W gardle drapie świąd ropy i benzyny, a w uszach dźwięczy bezustannie szcęk i loskot broni pancernej...

W „Sunday Graphik” ukazał się sensacyjny artykuł, którego autor twierdzi, że na zachodnim wybrzeżu Afryki istnieje tajna olbrzymia niemiecka baza morską.

Zdaniem wspomnianego wyżej pisma rząd francuski i portugalski również otrzymały doniesienia o powstaniu morskiej bazy niemieckiej na wyspie Bisaros, leżącej w pobliżu zachodniego wybrzeża Afryki. Wyspę tę wydzierżawiło przed 16 laty niemieckie przedsiębiorstwo „Agricola i Fabrier” na 50 lat rzekomo dla produkowania tam oleju palmowego. Jak podają francuscy i portugalscy agenci, w ciągu tych 16 lat na wyspie powstała prawdziwa „Linia Maginota”, której budowa kosztowała Niemcy 8 milionów funtów szterlingów.

Główne zadanie tej bazy polega na przerwaniu komunikacji między Francją i Anglią a ich koloniami w chwili gdy wybuchnie wojna.



## Kinomanka

Byłem z wizytą u znajomych. Pani domu chciała mnie poczęstować herbatą i zadzwoniła na pokojówkę.

W drzwiach pokoju ukazała się młoda, ładna dziewczyna.  
— Kaziul — zadysponowała gospodyni. — Proszę podać herbatę. Tylko żeby była świeżo parzona i mocna.

— Dobrze, proszę pani! Herbatka będzie — rewelacja! Murowany sukces, entuzjazm i oklaski.

Uśmiechnęła się powlóczyście i wyszła.  
— Co ona mówi? — dziwiłem się.

Pani domu westchnęła ciężko.  
— To bardzo dobra dziewczyna, tylko ma jeden feler. Jest za paloną kinomanką. Nie opuszcza żadnej premiery, czyta codziennie wszystkie ogłoszenia kinowe i mówi tylko stylem tych ogłoszeń. Wszystko u niej jest „rewelacja”, „sensacja”, „przebij sezon”!

Po chwili Kazia przyniosła herbatę.

— Herbatka świeżo parzona, „rewelacyjne arcydzieło” — powiedziała z uśmiechem, stawiając przede mną szklankę. Następnie zwróciła się do pani.

— Słyszała pani „ostatni szlager sezonu”? Kuzpiewska z czwartego piętra pobiła się z Orpizewską.

— O co?  
— „Romans kryminalny”, proszę pani! Kuzpiewskiej zginęła balia z piwnicy. I rzuciła podejrzenie na Orpizewską.

Zaczęły się kłócić na podwórku. Sledziłam z okna z „wielkim napięciem dramatycznym”. Myślałam, że wyjdzie „arcvkomedial”, ale wyszedł „dramat na tle osnuty”. Orpizewska do stała gangiem w lew i wzywali Pogotowie.

— No dobrze już, dobrze... Kazia wyszła z pokoju.

— Słyszał pan? — odezwała się pani domu — Tak ona mówi stale. Kiedy się zupa przypała, to jest u niej „dramat na tle osnuty”, a jak się jej coś udało, to jest „rewelacyjne arcydzieło”!

Pierwszego dnia, kiedy do mnie nastąpiła, wyszłam do kuchni w czasie obiadu i zastałam aż kilku kawalerów.

Byłam oburzona.  
— Kaziul! Co to znaczy? Pierwszego dnia już Kazia sprasza gości!

Wcale się nie zmieszała.  
— Dziś moja „premiera” u pani. A na premierę zawsze się zaprasza gości.

Nazajutrz z rana wchodzę do kuchni, widzę siedzi już jakiś młodzik.

— Kaziul! A to co? Już z samego rana goście?

— I wie pan co mi powiedziała. — To „poranki dla młodzieży”, proszę pani. Takiego młodziana na wieczór nie zapraszają.

Nazajutrz była sobota. Wchodziłam do domu o 12-ej w nocy. Wchodziłam do kuchni. Znow siedzi jakiś gość.

Straciłam cierpliwość.  
— Kaziul! Tego już za wiele! I w nocy Kazia przyjmuje?! Spuściła wstydliwie oczy.

— To tylko w dni przedświąteczne, proszę pani! „Dodatkowy seans nocny”.

Napoleon Sadek

**DINOL — DONT** zreczywiście najlepsza PASTA do **ZEBÓW**





1914 TADEUSZ RYŚ 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki, von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodserbscy wysłedzili działalność majora i po zamordowaniu jego kochanki, hrabiny Czardasz, wykradli szereg kompromitujących go dokumentów. Do majora przybył wysłannik z iskrowców i okazał mu szereg dokumentów, które świadczyły o jego szpiegowskiej działalności. Za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potioroka, zamordował zleniawionego przez lud serbski namiestnika.

Von Merizzi zgodził się wykonać żądanie spiskowców, usiłował zgładzić namiestnika, zatrzymując jego pokarm. Gdy jednak usiłowania jego spełzyły na niczym, — zniecierpliwiony przewódca spiskowców serbskich, Marian Zabrynowicz, posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępnie uciekł na granicę i porwał ze sobą piękną Polkę.

Do Sarajewa nadeszła tymczasem wiadomość o mających odbyć się w wrześniu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Zabrynowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu, miał uczestniczyć, między innymi, Gawryło Pryncyp. Jednocześnie czynił Milan starania, by dowiedzieć się, jaki los spotkał jego ukochaną „Zorę” — Anielę Grywińską.

Przyjaciel Milana, Cyganowicz wysłał list anonimowy do Potioroka, z dokumentami, świadczącymi o zdradzie von Merizziego, powiadając go zarazem o porwaniu Anieli Grywińskiej. Potiorok przekazał sprawę do ministerstwa spraw wojskowych. Zajęty zdradą von Merizziego, nie czynił przygotowań, związanych z przyjazdem arcyksięcia, którego nie nawidził.

Rząd serbski, w obawie przed wojną, która może nastąpić wskutek zamachu na arcyksięcia, postanowił zawiadomić rząd austriacki o szykującym się zamachu. Jednakowoż nikt nie powiadomił arcyksięcia Franciszka - Ferdynanda o spisku na jego życie. Następca tronu miał bowiem na dworze licznych wrogów. Cesarz Franciszek - Józef był ciężko chory; następca tronu z niecierpliwością oczekiwał śmierci swego stryja, by móc zająć jego miejsce na tronie.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodserbscy przygotowują zamach. Następca tronu obawiał się, by go nie poślądono o tchórzostwo. Podczas przejazdu ulicami Sarajewa rzucił młody terrorysta, Nedliko Czabrinowicz bombę. Bomba chybiła celu: raniła tylko adiutanta następcy tronu. Gdy jednak następca tronu udał się autem by odwiedzić swego adiutanta, terrorysta Gawryło Pryncyp strzelał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Inni spiskowcy skryli się u chłopca, Waso Czekanowicz w dole do kartofli. W nocy przybyła do chłopca policja.

Waso Czekanowicz nie spieszył się; był przekonany, że ktoś go wyspał, świadczy o tym najlepiej żądanie szefa żandarmerii. — Jednak odrzekł zupełnie spokojnie:

— O jakich terrorystów panu chodzi? Nie ukrywam nikogo... Proszę bardzo, niech panowie szukają...

Oficer żandarmerii odrzekł surowym tonem:

— No, dobrze, będziemy szukać, ale biada wam, jeśli okaże się, żeś ich ukrył... Zawisniecie wszyscy na szubienicy...

— Oświadczam raz jeszcze, że nikogo nie ukrywam... — odrzekł znowu spokojnie Waso Czekanowicz. — Dziwi mnie bardzo, że przybył pan tu szukać terrorystów. Nie mam nic wspólnego z takimi osobnikami...

Waso Czekanowicz był tak pewny swej kryjówki, że nawet nie drgnął; twarz jego była spokojna i nieruchoma. Jego małżonka okazywała także spokój.

Oficer żandarmerii wydał rozkaz:

— Szukaj!

Żandarmi dokonali skrupulatnej rewizji. Przeszukali chałupę chłopca, wszystkie komórki, a gdy przekonali się, że w chacie nikogo nie ma, udali się na dwór, oświetlając sobie drogę elektrycznymi latarkami.

Waso Czekanowicz szedł, rzecz jasna, wraz z nimi. Serce jego było coraz niespokojniej, gdy zauważył jak poczynają grzebać wokół dołu.

— Złe z nami — pomyślał.

Nagle jeden z żandarmów zaczął się mimowoli krzakać, który był wetknięty w ziemię, nad zasypałym dołem.

Krzak wyrwał się.

— Ha, cóż to jest? — żandarm jest zdziwiony. Zameldował o tym natychmiast oficerowi, który zbliżył się do następnego krzaku i jednym ruchem ręki wyciągnął go.

Gdy Waso Czekanowicz zauważył, co się święci, począł powoli wymykać się z podwórza, a w ślad za nim jego małżonka.

Żandarmi byli przerażeni odkryciem, i tak za-

jęci odszukiwaniem dołu, że nawet nie zauważyli, jak chłop z żoną umknął.

— Podaj łopatę — krzyknął jeden żandarm, i dopiero teraz spostrzegł, że ten, komu wydał rozkaz, zniknął.

Wszczęto alarm: kilku wywiadowców i żandarmów popędziło w pole, ale szukaj wiatru: Waso znalazł lepiej okolice i zdołał czmychnąć rychło w czas.

Reszta żandarmów poczęła odgarniać ziemie gołymi rękoma, i dopiero teraz zauważyli, że dół jest wyłożony deskami.

A więc wykryli gniazdo, gniazdo terrorystów! Zadowoleni ze swego odkrycia, podnieśli pierwszą deskę.

Ale w tej samej chwili rozległ się strzał, i żandarm, który podniósł deskę, padł trupem na miejscu, trafiony kulą w czoło.

— Ach, tak, chcę z nami walczyć... — wrzasnął oficer. — Wobec tego pozostanie z nich bigos...



Daniło Ilicz, który stał z wzniesionymi do góry rękoma, usiłował uratować swego kolegę. Zwrócił się do oficera:

— W dole pozostał tylko jeden... Z głodu i braku powietrza oszalał. Trzeba po prostu zejść na dół i pomóc mu wyjść...

Krzyknął nad dołem:

— Jeśli ktoś z was będzie strzelał, padnie trupem na miejscu! Rzucimy do dołu bombę, radzę wam poddać się...

Chwilę panowała cisza. Nagle rozległy się z dołu głosy, słabe i przyciszone:

— Poddajemy się... — Nie, nie poddamy się... Będziemy strzelać... — rozległ się jeden głos. — Żywych nas nie weźmiecie...

To krzyczał Milan Czabrinowicz. On jedyny uważał, że nie należy poddać się, że raczej należy zginąć śmiercią bohaterską. Gdy jednak siedmiu terrorystów usłyszało u góry głos żandarmów, gdy przekonali się, że sytuacja ich jest bez wyjścia, postanowili większością głosów dobrowolnie się poddać. Nie ma sensu wypowiadać nierówną walkę policji.

Tej samej nocy, gdy następca tronu przebywał po raz ostatni w hotelu w Ilidze, przygotowując się do swej fatalnej wizyty w Sarajewie — z dala od tego uzdrowiska niespokojnie spał biskup w Grosswardein, dr. Józef von Lanyi. Biskup był zaprzyjaźniony z arcyksięciem. Tej nocy miał przedziwny sen.

Oto siedzi w swoim gabinecie. Nagle przynoszą mu list. Spojrzał na list i zadrżał. Arkusz papieru był obramowany czarną ramką, a w środku zawierał następujący tekst:

„Eminencjo, powiadamy Waszą Eminencję, że dokonano na nas zamachu, stan nasz jest beznadziejny. Jestem ciężko ranny w gardło, moja żona zaś w brzuch. Niech ksiądz biskup odprawi modły za spójność naszej duszy, proszę również by pan zaopiekował się naszymi dziećmi, które pozostały sierotami...

Oddany i zawsze wierny pański arcyksiążę

Franciszek Ferdynand

Sarajewo, 28 czerwca, w pół do czwartej po południu. (To jest dziesięć minut po tym, jak dokonano zamachu. — uwaga autora).

Gdy biskup zerwał się nagle ze straszego snu, był obłąany potem. Pamiętał dokładnie tekst listu, jaki śnił mu się w nocy i odnotował go sobie na kartce.

Po mszy świętej opowiedział o treści listu swemu przyjacielowi, Leonardowi Adeltowi i radził się go, co ma uczynić.

(Dalszy ciąg jutro)

**CZYTAJCIE**

**NOWEGO**

**SPORTOWCA**

# 10 milionów obywateli przybyło Polsce

## w ciągu dwudziestu lat Niepodległości — Imponująca wymowa cyfr

Nie może tak nie scharakteryzować rozwoju Polski, jak kilka cyfr z różnych dziedzin życia. Porównanie danych z 20 laty mówi aż zbyt wiele, wskazuje jaką drogę przebyliśmy.



Chłuba polskiej techniki lotniczej bombowiec „Loś”. Osiąga on szybkość 440 klm. na godz. zabierając 2580 kg. bomb. Płatowiec ten jest jedną z najlepszych tego typu maszyn na świecie.

nego, któż myślał wówczas o statystyce, ważniejszym było stokrój brać czynny udział w tworzeniu państwa. Musieliśmy więc większość danych cyfrowych czerpać za rok 1920. Oczywiście iż sytuacja w 1919 r. przedstawiała się znacznie gorzej. Jakkolwiek bowiem w 1920 prowadziliśmy wojnę z bolszewikami to jednak zdołano już przystąpić do pracy twórczej i

naprawić niejedno dzieło zniszczenia wojennego. Granice ówczesnego państwa polskiego nie były jeszcze ustalone, część terytorium podlegała plebiscytowi, za to Cieszyńskie należało wówczas do nas. Ogółem powierzchnia Polski wynosiła wówczas 250.056 km. kwadratowych, obecnie 388.634 bez nowoprzyłączonych terenów, które obejmują przeszło 1.000 km. Ludność, oczywiście wedle szacunków, wynosiła—23.629.427, powszechny spis z roku 1931 wykazał iż Polska liczy ogółem ludności 32.107.300, szacunek na rok bieżący zbliża się do 34 mil. Warszawa liczyła przed 20 laty 895.435, podczas gdy według obecnych szacunkowych danych wynosi przeszło 1.200 tys. Statystyka z 1920 r. wykazała czynnych przedsiębiorstw 2.034, podczas gdy ilość tylko przedsiębiorstw przemysłowych wynosi teraz 22.789. Zatrudnionych robotników w r. 1920 było 225.161, obecnie w zakładach przemysłowych pracuje 649.083 robotników. Największymi przedsiębiorstwami w Polsce są kopalnie węgla i huty żelazne. Produkcja tych zakładów wskazuje nę jako na położenie gospodarce kraju. Dane z przed 20 laty obejmują oczywiście również okręg karwiński, podczas gdy ostatnie cyfry jeszcze tego okręgu nie mogły uwzględnić, a jak wiadomo, Śląsk Cieszyński stanowi bardzo poważną dla nas pozycję gospodarczą.

W dniu 5 maja 1921 roku — po odsłonięciu pomnika Napoleona, Marszałek Piłsudski w towarzystwie obecnego Papieża Piusa XI-go i b. członka Rady Regencyjnej J. E. ks. kardynała Kakowskiego.



W dniu 5 maja 1921 roku — po odsłonięciu pomnika Napoleona, Marszałek Piłsudski w towarzystwie obecnego Papieża Piusa XI-go i b. członka Rady Regencyjnej J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

robotników a roczna produkcja wynosiła przeszło 36 milionów ton. W r. 1920 czynnych było 14 zakładów hutniczych żelaza, które zatrudniały 7.798 robotników produkowały ogółem 111.502 ton podczas gdy obecnie czynnych jest 23 zakładów, zatrudnionych 45 tys. robotników a produkcja wynosi 3.314 tys. ton.

Stożek przemysłowienia kraju charakteryzują elektrownie. Otóż w zaraniu naszej niepodległości istniało 369 elektrowni z zainstalowaną mocą 250.410 kw., teraz posiadamy 2.792 z mocą zainstalowaną 1.620.000 kw.

# Pierwszy polski samolot nad Warszawą

## Jak odbierano 20 lat temu okupantom lotnisko Mokotowskie

(r.). Po rozbrojeniu przez Niemców naszych formacji wojskowych na wschodzie przybyło w jesieni 1918 roku na teren stolicy wraz z wielu żołnierzami innych formacji, szczupłe grono lotników.

W Warszawie panował już wówczas pamiętny powiew budzącej się wolności. Butni dotychczas i pewni siebie okupanci czuli, że nie długo już trwać będzie ich panowanie.

Rozproszeni i nie mający żadnego przydziału organizacyjnego lotnicy z zawiścią patrzyli na ożywione lotnisko Mokotowskie, gdzie w zabudowaniach portowych mieścił się niemiecki park lotniczy, szkoła obserwatorów i bogato zaopatrzone składy i warsztaty filii niemieckiej fabryki samolotów „Albatros”. (Były one kolebką dziesięciu naszych Państwowych Zakładów Lotniczych — przyp. Red.)

Nastrój radosnego podniecenia ogarnia stolicę. Dzień wolności się zbliża.

**ALARMUJĄCA WIĘŚĆ.**  
Dnia 8 listopada wbiega do zakonspirowanego lokalu związku lotników jeden z pracowników warsztatów lotniczych w Mokotowie. Jest podniecony i zdenerwowany. Relacja jego jest alarmująca:

— Lotnicy niemieccy chcą odlecieć do Poznania. Cały sprzęt, którego nie mogą zabrać, ma zostać zniszczony!

Sytuacja nie była jednak zbyt pomyślna. Licznie zgłaszający się ochotnicy (przeważnie studenci Politechniki) nie posiadali prawie żadnego uzbrojenia. Kilkanaście rewolwerów i karabinów — to było wszystko, co można było wystawić przeciwko uzbrojonym od stóp do głów Niemcom.

**ROKOWANIA Z NIEMCAMI.**

W dniu 11 listopada przed południem udaje się na rozkaz płk. Lossowskiego do dowódcy portu lotniczego delegacja z zadaniem natychmiastowego złożenia broni oraz przekazania zabudowań i sprzętu polskiemu oddziałom lotniczym.

Sytuacja zaostrza się. Niemcy odmawiają kategorycznie spełnienia tych żądań, wobec czego delegacja zagraża szturmem na lotnisko.

Decyzja ta wydaje się podejrzana. Było więcej niż prawdopodobne, że Niemcy chcą zyskać na czasie, aby zniszczyć cenniejszy sprzęt. Zachodzi więc potrzeba szybkiego działania.

Delegacja zwraca się do kierownika Ministerstwa Wojny płk. Wroczyńskiego o wydanie oficjalnego upoważnienia do dalszych pertraktacji z dowódcą twem lotniska. W tym samym czasie pod lotnisko przymaszerowuje oddział studentów, dowodzony przez por. Karpińskiego, Pietraszkę i Garbińskiego.

**POD STRAŻĄ NIEUZBROJONYCH STUDENTÓW**

Dalsze pertraktacje z Niemcami prowadził płk. Studziński. Przesłany okupanci nie wiedzą co robić. Krzyżują się sprzeczne decyzje, w końcu jednak Niemcy zgadzają się opuścić lotnisko i przekazują służbę wartowniczą na terenie warsztatów, hangarów i lotniska Polakom.

O panice i przerażeniu groźnym nie tak dawno jeszcze i pewnych siebie okupantów najlepiej świadczyć może fakt, że przez trzy dni kilkudziesięciu prawie wcale nieuzbrojonych, marzących i głodnych studentów pilnowało przeszło 800 doskonale zaopatrzonych w broń i amunicję Niemców.

15 listopada wczesnym rankiem wszczął się na lotnisku ruch. Jeden po drugim opuszczali Mokotów oddziały niemieckie.

Specjalna komisja, złożona z lotników, dokonała natychmiastowej inspekcji składów i hangarów. Stwierdzono, że Niemcy zdążyli zniszczyć cenniejsze

rzeczy. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie aparatów fotograficznych. Mimo tych szkód, w ręce polskie dostała się zdobycz wprost bezcenna: bogato wyposażona szkoła obserwatorów, 30 rozmontowanych i 40 gotowych do lotu aparatów (co prawda już wysłużonych), park lotniczy ze składami materiałów pędnych oraz wielką ilością sprzętu pomocniczego.

**POLSKI SAMOŁOT NAD POLSKĄ JUŻ WARSZAWĄ**

Na poszczególnych gdzieś, gdzie przez kule murach kamienic biegały wielkie, historyczne plakaty, Odezwa Komendanta Piłsudskiego, który powrócił z Magdeburga.

„Obywatele i Obywatelki! Rada Regencyjna zwróciła się w dniu 11 listopada do mnie z prośbą o podjęcie się utworzenia Rządu Narodowego, w którego ręce gotowa jest złożyć swą władzę. Porozumiałem się również z tymczasowym Rządem Ludowym Republiki Polskiej w Lublinie i postanowiłem wezwać przedstawicieli stronnictw celem poznania ich zapatrywań na tę sprawę.

Józef Piłsudski  
Warszawa, 12 listopada 1918 r.

Nieprzebrane tłumy przelewały się po mieście. Wszędzie widać chorągwie polskie i Białe Orły.

Nagły warkot wdiera się w ciasne gardziele ulic i głębokie studnie kamienic. Wszystkie głowy podnoszą się w górę. Nad miastem, rozświetlony ciepłymi blaskami jesiennego słońca, płynie w błękitach samolot z białą czerwoną szachownicą na skrzydłach. Pierwszy polski płatowiec nad polską już Warszawą. Porucznik pilot Jakubowski z obserwatorem Ehrenpreissem.

Polski lotnik objął czujną straż pod ojczystym niebem...

Ilość kilometrów eksploatowanych linii kolejowych przedstawiła jak następuje w r. 1920 — 13.610, zaś obecnie 20.000. Przewieziono pasażerów w r. 1920: 66 milionów a w roku obecnym 173 milionów.

Na koniec cyfry porównawcze szkolnictwa.

W roku 1920	
Szkoł niższych	25.497
Uczniów	2.946.600
Szkoł średnich	719
Uczniów	201.153
Wyższych	15
Uczniów	32.979
W roku 1938	
Szkoł niższych	28.825
Uczniów	4.863.800
Szkoł średnich	848
Uczniów	226.000
Wyższych	27
Uczniów	48.200

Gruźlica płuc jest nieubłagana i co roku nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — Przy zwalczaniu choroby płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosuj p.p. lekarze BALSAM-TRIKOLAN Gasecki, który ułatwiając wydzielenie się płuc, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

**TAJEMNICA SEX . APPEALU**

Co to jest sex appeal, omawiano już niejednokrotnie. Jest to coś, co pociąga mężczyznę, przyczyniając się do tego, że niejednokrotnie brzydka i naporóż nieciekawa kobieta ma ogromne powodzenie, a inna piękna zgrabna jest zupełnie zapoznana. Wąsik bywa najrozmaitszy. Usmiechem, timbre głosu doleczki w policzkach, nawet chód mogą decydować o powodzeniu. Czy można sex appeal zdobyć? Nie to jest właściwość wrodzona, niemożliwa do przyswojenia sobie. Ale można go podkreślić, podceniować, zwrócić na niego uwagę. Do tego służą bezkonkurencyjne pudry i wody toaletowe Forvils 5 Fleurs znane i uznane na całym świecie. (APR).

Str. 317

PARYŻ. Ko...  
...w dalszy...  
...prze...  
...Hitlera na t...  
...patrowany ko...  
...ville oraz de...  
...zdali jak naj...  
...komisji k...  
...deputowanych.

Deputowani...  
...zawodniczące...  
...obow, cz...  
...dami francu...  
...niemieckim ni...  
...wane rokow...  
...kolonialnych i...  
...parlament franc...  
...postawi...  
...dokonany

Grupa parlam...  
...owej federacji...  
...zdecydo...  
...postawko zwr...  
...mandatów...  
...wymaczyła już...  
...w tej spraw...  
...zwolaniu I.

Poruszeniu l...  
...odpowi...  
...paryskiej. D...  
...przemówien...  
...niezności...  
...że zagad...  
...się głów

ONDULO...  
...ONDULO\* Jes...  
...Fani czy to...  
...długich. Cen...  
...sposobem uży...  
...zrobienie. E...  
...WARSZA

PANI I...  
...wspodawać teraz...  
...Ale za la...  
...terdecnie l...  
...fotografich z...  
...Bobacka W...  
...koraz i...  
...krowie w dn...  
...do mieszka...  
...Bracka...  
...fotografij b...  
...fotografij :

BIELIZNA...  
...TRYKOTO...  
...DIA PAŃ, I...  
...AFUCIE

Proszę...  
...KO...  
...PRZY F...  
...GRY...  
...Dw...  
...GDANSK...  
...wyznego Sąd...  
...rewizję c...  
...lung z W...  
...Gdański...  
...zamordowa...  
...śmierci...  
...możność



